

Aleksander Madyda

ZAGADKOWA (LUB ZGOŁA CHYBIONA) KONCEPCJA WIERSZA O ZABICIU DOKTORA KAHANE JULIANA KORNGHAUSERA*

Będący przedmiotem poniższych rozważań wiersz wpisuje się w bogatą pod względem liczby utworów tradycję upamiętniania zagłady Żydów polskich w poezji polskiej po 1939 roku¹. Należą do niej m.in. Czesława Miłosza *Campo di Fiori* i *Biedny chrześcijanin patrzy na getto* opublikowane w tomie *Ocalenie* (1945); Mirosława Białoszewskiego *Jerozolima* – w czasopiśmie „Akademik” 1946, nr 14²; Tadeusza Różewicza *Żywi umierali* – w tomie *Niepokój* (1947); Stanisława Grochowiaka *Płacz Żyda* – w tomie *Ballada rycerska* (1956); Wisławy Szymborskiej *Jeszcze* – w tomie *Wołanie do Yeti* (1957); Tadeusza Nowaka *Koszyk wiklinowy* – w tomie *Jasętkowe niebiosy* (1957); Anny Świrszczyńskiej *Getto: Dwoje żywych dzieci* i *Getto: Matka* – w tomie *Liryki zebrane* (1958); Haliny Poświatowskiej *Nad spaloną Żydówką* – w tomie *Hymn bałwochwalczy* (1958) czy Jerzego Harasymowicza *Wigilia świętego Jana (fragment)*. *Sobótka* – w tomie *Podsumowanie zieleni* (1964).

Jak widać, prawie każdy z głośnych po wojnie polskich poetów czuł się w obowiązku wystawić pomnik Holocaustowi przynajmniej jednym utworem. Również Julian Kornhauser podjął tę tematykę – w trzech wierszach: *Epoka pieców*, *Żydowska piosenka* oraz *Wiersz o zabiciu doktora Kahane*, z których ten ostatni jest pod wieloma względami wyjątkowy – przede wszystkim dlatego, że został poświęcony ofiarom mordy dokonanej w Kielcach 4 lipca 1946 roku na polskich Żydach przez ich polskich współobywateli, o czym mówi się w tekście utworu otwarcie. Utwór, o którym mowa, jest bodaj pierwszym tak wyraźnym poetyckim świadectwem współudziału Polaków w Zagładzie³. Pojawienie się *Wiersza o zabiciu doktora Kahane* (tak samo zresztą jak *Epoki pieców* oraz *Żydowskiej piosenki*) w oficjalnym obiegu czytelnictwa było możliwe dzięki temu, że opublikowano go po raz pierwszy po zniesieniu cenzury państwowej – w tomie *Kamyk i cień* (1996).

* Autor dziękuje prof. Arkadiuszowi Morawcowi za wnikliwe uwagi recenzyjne, które udoskonaliły stronę merytoryczną niniejszego szkicu.

¹ Zob. *Literatura polska wobec zagłady (1939–1968)*, pod red. S. Buryły, D. Krawczyńskiej i J. Leociaka, wyd. 2 popr., Warszawa 2016.

² Zob. M. Białoszewski, *Polot nad niskimi sferami. Rozproszone i niepublikowane wiersze – przekłady poetyckie – dramaty – 1942–1970*, oprac. M. Byliniak, M. Sokołowska, Warszawa 2017, s. 21–26 i 336–337.

³ Pierwszą zaś poetycką wzmiankę o pogromie kieleckim zawiera utwór Leona Pasternaka *Hitler żyje*, z tomu *Zasady i kwasy. Satyry*, Warszawa ok. 1947 (inf. autora).

Ponadto po 1990 roku ukazało się wiele dokumentów źródłowych oraz opracowań historycznych dotyczących pogromu kieleckiego, które mogły zostać wykorzystane przez Kornhausera w trakcie pisania omawianego tu liryku⁴.

Wiersz o zabiciu doktora Kahane ujrzał światło dzienne po upływie dokładnie półwiecza od masakry w Kielcach. Taka odległość w czasie najwyraźniej nie wystarczyła autorowi do zdystansowania się od opowiadanej w utworze tragedii, o czym zdaje się świadczyć fakt zastosowania przez poetę czytelnej aluzji literackiej do powstałego w latach 1462–1463 *Wiersza o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*; stopień zapożyczenia się krakowskiego poety u anonimowego średniowiecznego szlacheckiego rymopisa ilustruje poniższe zestawienie obu utworów:

Wiersz o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego

A jacy to źli ludzie mieszczanie krakowianie,
 Żeby pana swego, wielkiego chorągiewnego,
 Zabiliście, chłopi, Andrzeja Tęczyńskiego!
 Boże się go pożałuj, człowieka dobrego,
 Iżę tako marnie szczedł od nierownia swojego!
 Chciał ci krolowi służyci, swą chorągiew mieci,
 A o chłopi pogębek dali ji zabici.
 W kościele-ć [j]i zabili, na tem Boga nie znali,
 Świątości ni zacz nie mieli, kapłany poranili.
 Zabiwszy, rynną ji wlekli, na wschod nogi włożyli,
 Z tego mu gańbę czynili. Polacy,
 Do wrocławianow posłali, do takich jako i sami,
 A skarżąc na ziemiany, by jim gwałty działali.
 Wrocławianie jim odpowiedzieli, żeście to źle udziałali,
 Żeście się ukwapili, człowieka zabili, drży,
 Kłamacie, chłopi, jako psi, byście tacy byli:
 Nie stojcie wszytcy za jeden palec jego!
 Mnimaliście, chłopi, by tego nie pomszczono?
 Już ci jich szeć sieczono, jeszcze na tem mało!
 A ten Waltko radźsa, ten niewierny zdradźsa,
 Z Greglarem się radźili, jakoby ji zabić mieli.
 Pan krakowski jego miłość [z] swoimi przyjacióły,
 Boże, je racz uzdrowić, że tego pomsćili!
 Jaki to syn ślachtetny Andrzeja Tęczyńskiego,
 Żeć on mści gorąco ośsa swego –
 Boże, ji racz pozdrowić ode wszego złego! Amen⁵.

⁴ Np.: *Zabić Żyda! Kulisy i tajemnice pogromu kieleckiego 1946*, red. T. Wićcek, Kraków 1992; *Antyżydowskie wydarzenia kieleckie 4 lipca 1946 roku. Dokumenty i materiały*, oprac. S. Meducki, Z. Wrona, t. 1–2, Kielce 1992–1994; B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Wrocław 1992; J. Daniel, *Żyd w zielonym kapeluszu. Rzecz o kieleckim pogromie 4 lipca 1946*, Kielce 1996.

⁵ Źródło tekstu – zob. przyp. 8.

Wiersz o zabiciu doktora Kahane

A jacy to źli ludzie mieszczanie kielczanie,
 żeby pana swego, Seweryna Kahane,
 zabiliscie, chłopci, kamieniami, sztachetami!
 Boże że go pożałuj i wszech synów Dawidowych
 iże tako marnie zesšli od nierównia swego!
 Chciałci i jego bracia miła królowi służyć
 swą chorągiew mieć, ale żołnierze dali go zabić.
 Żołnierze, milicjanci, kieleccy rodzice
 świętości nie mieli, bezbronne dzieci zatłukli!
 Zabiwszy, ulicami powlekli, bić Żydów krzyczeli,
 kielczanie jako psy kłamacze.
 Okrutność śmierci poznali, szkarady posłuchali,
 krwią splamili przyjacioły, na bruk ich wyrzucili.
 Bóg Polaków zamknięty w obozie, w baraku
 gdy dzielni chłopcy z orzełkami na czapkach
 dobijają dziewczynki żydowskie, rurkami, na odlew⁶.

Już sam tytuł: *Wiersz o zabiciu doktora Kahane*, wskazuje, że Kornhauser wykorzystał najnowsze ustalenia tekstologiczne, a więc i historycznoliterackie, dotyczące wspomnianego utworu, powstałego, jak już wiemy, przed z górą pół tysiącem lat. Średniowieczny wiersz o zabójstwie krakowskiego wielmoży, w oryginale nieopatrzonej żadnym tytułem, nazywano do tej pory różnie: *Pieśnią o zamordowaniu Jędrzeja Tęczyńskiego*, *Pieśnią o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*, *Pieśnią o zabiciu Tęczyńskiego*, *Pieśnią o Tęczyńskim*, *Wierszem o zamordowaniu Andrzeja Tęczyńskiego* i wreszcie *Wierszem o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*⁷. Ta ostatnia wersja tytułu pochodzi z *Chrestomatii staropolskiej*, której pierwsza edycja ukazała się w 1984 roku, druga zaś – poprawiona i uzupełniona – w roku 1995⁸, czyli na rok przed publikacją *Wiersza o zabiciu doktora Kahane*; z niej więc najprawdopodobniej korzystał autor analizowanego utworu. W tymże samym roku weszło też obiegu czytelniczego pierwsze wydanie nowoczesnego, fundamentalnego podręcznika historii literatury polskiego średniowiecza, pióra Teresy Michałowskiej, w którym znajdujemy szczegółowe przedstawienie historycznych zdarzeń stanowiących materiał tematyczny *Wiersza o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*⁹.

Nie będziemy jednak brać pod uwagę wszystkich detali tego incydentu, gdyż dla naszych rozważań istotne jest tylko to, że 16 lipca 1461 roku starosta rabsztyński Andrzej Tęczyński, brat kasztelana krakowskiego, niezadowolony z usług płatnerza,

⁶ Tekst wg: J. Kornhauser, *Wiersze zebrane*, red. A. Gleń, J. Kornhauser, Poznań 2016, s. 426.

⁷ A. Kochan, *Spóźniona groźba: „Wiersz o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego” w świetle poetyki tzw. listu odpowiedniego*, „Pamiętnik Literacki” 2008, z. 3, s. 163.

⁸ W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1995, s. 290–291.

⁹ T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 550–551.

pobił go dwukrotnie: raz w jego pracowni, a drugi raz – znacznie dotkliwiej, bo do nieprzytomności – na ulicy, na oczach przechodniów, potem zaś zachowywał się prowokacyjnie w stosunku do świadków zdarzenia, czym rozwścieczył społeczność krakowską do tego stopnia, że ostatecznie został zlinczowany, a jego ciało – sprofanowane. Starosta Tęczyński wykazał się zatem charakterystyczną dla stanu szlacheckiego arogancją, butą i brutalnością i poniósł tego straszne konsekwencje. Ale współczesny zdarzeniu wiersz opowiadający o jego śmierci oraz o późniejszym działaniu królewskiego wymiaru sprawiedliwości nie oddaje tych wypadków w sposób obiektywny, przeciwnie: „Odnosimy wrażenie, że intencją twórcy było nie tylko opowiedzenie o zdarzeniu, które wstrząsnęło opinią publiczną, ale zarazem podsycenie niechęci szlachty do mieszczan krakowskich. Elementy nowiniarskie połączyły się w ten sposób z jawną agitacją stanową oraz nawoływaniem do osobistej zemsty”¹⁰.

Gdy jednak zestawimy wspomniane wyżej fakty z wydarzeniami stanowiącymi materiał tematyczny *Wiersza o zabiciu doktora Kahane*, to nie stwierdzimy analogii. 4 lipca 1946 roku, pod wpływem fałszywej pogłoski o uprowadzeniu i zamordowaniu przez Żydów polskiego dziecka, do kieleckiego domu-schroniska żydowskiego – siedziby Komitetu Żydowskiego, kongregacji religijnej i kibucu partii I chud – weszły milicja i wojsko, a po nich cywilni mieszkańcy Kielc, w następstwie czego zginęło wielu Żydów, m.in. doktor Seweryn Kahane, prezes Komitetu, który został zabity przez oficera Wojska Polskiego strzałem w plecy (pocisk trafił prosto w serce)¹¹. Później pogrom przeniósł się na ulice Kielc. Mordujący Żydów tłum, składający się „z ludzi najrozmaitszego autoramentu – kobiet, mężczyzn, dzieci, małżeństw, rodziców z dziećmi, osób cywilnych i mundurowych”¹², dopuszczał się okrucieństw, wyrzucając ofiary z okien domu żydowskiego na bruk¹³, masakrując je kamieniami i sztachtetami¹⁴, a także żelaznymi rurkami¹⁵, nie oszczędzając dzieci¹⁶.

Jak widzimy, Kornhauser w swoim utworze pozostaje zasadniczo w zgodzie z historią, a drobne od niej odstępstwa (np. inna przyczyna śmierci doktora Kahane-go czy nie odnotowane przez badaczy pogromu zabijanie żydowskich dziewczynek rurkami) można potraktować jako rezultat niewiedzy autora na temat szczegółów zdarzenia lub też jako swobodną kontaminację faktów w poetycką wizję zdolną wstrząsnąć najmniej wrażliwym czytelnikiem, motywowaną intelektualną bezradnością i emocjonalnym wzburzeniem podmiotu lirycznego w obliczu pogromu zgo-

¹⁰ Tamże, s. 552–553.

¹¹ Zob. J. Tokarska-Bakir, *Pogrom kielecki jako dramat społeczny* [w:] też, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012, s. 160–168 oraz też, *Pod kłatwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1, Warszawa 2018, s. 399–401.

¹² J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści* [w:] tenże, *Sąsiedzi i inni. Prace zebrane na temat Zagłady*, Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2018, s. 589.

¹³ J. Tokarska-Bakir, s. 62–63, J.T. Gross, dz. cyt., s. 578.

¹⁴ J. Tokarska-Bakir, s. 61.

¹⁵ J.T. Gross, s. 579.

¹⁶ J. Tokarska-Bakir, s. 448.

towanego współobywatelom niemalże natychmiast po zakończeniu wojny i okupacji, naznaczonych przecież Holocaustem.

Jednakże wymowa ukazanych w wierszu Kornhausera zdarzeń podważa funkcjonalność zastosowanej w nim aluzji literackiej. O ile bowiem można powiedzieć, że Andrzej Tęczyński swoją postawą i postępowaniem w jakiejś mierze na lincz zasłużył, o tyle doktor Kahane i jego współplemieńcy byli z całą pewnością jedynie niewinnymi ofiarami antysemitycznych urojeń i wynikającej z owych urojonych legend o krwi¹⁷ brutalności polskich kielczan. Jak się więc już wyżej rzekło, nie da się stwierdzić żadnej analogii między losami średniowiecznego starosty i współczesnego doktora.

Co więcej, w *Wierszu o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego* „można wyróżnić trzy wyraźne części. Po pierwsze, wyrzekanie na mieszczan krakowskich (co było tym bardziej bolesne, że brat zabitego, Jan, był kasztelanem krakowskim) wraz z prośbą »Boże się go pożałuj« (w. 4); po wtóre, relacja o zdarzeniu pisana z perspektywy pańskiej i podkreślająca zalety szlachcica; po trzecie, zapowiedź ogólnej pojętej zemsty (w. 18: »pomszczono«, w. 23: »pomścili«, w. 25: »mści«) i związana z nią pochwała syna zabitego jako jej wykonawcy”¹⁸. Wbrew zaś temu, co mógłby na pierwszy rzut oka sugerować widoczny jak na dłoni fakt aluzyjności utworu Kornhausera, wiersz ów nie wykazuje prostej odpowiedzialności pod względem kompozycyjnym w stosunku do swego pierwowzoru. Co prawda można w nim wyróżnić podobne części: po pierwsze, wyrzekanie na mieszczan kieleckich wraz z prośbą, cokolwiek zresztą osobliwą pod względem językowym, „Boże że [? – A.M.] go pożałuj”, rozciągniętą również na pozostałe ofiary pogromu, tj. „i wszech synów Dawidowych” (w. 4), oraz, po drugie, relację o pogromie pisaną z perspektywy żydowskiej i podkreślającą zalety doktora, znów jednak w szczególny sposób: „Chciałci i jego bracia miła królowi służyć / swą chorągiew mieć” (w. 6–7), które to wersy należy, tym razem po raz pierwszy, odczytywać nie dosłownie, lecz metaforycznie – jako pochwałę lojalności prezesa Komitetu Żydowskiego względem rządu nowo powstałego polskiego państwa.

Przy okazji zauważyć trzeba, że nie da się w części drugiej *Wiersza o zabiciu doktora Kahane* zinterpretować sensownie wersu 5: „iż tak marnie zesłi od nierównia swojego”, o ile bowiem nie ulega wątpliwości, że szlachcic Tęczyński został zabity przez mieszczan, czyli ludzi stojących w hierarchii społecznej niżej od niego, o tyle zupełnie nie wiadomo, na czym miałyby polegać „nierówność” polskich kielczan w stosunku do doktora (poza oczywistą ich niższością moralną); nie wydaje się również właściwe w odniesieniu do rodzaju śmierci zadanej Kahanemu i jego współbraciom określenie „marnie zesłi”, nie była to bowiem śmierć hańbiąca, o której tak dużo mówi się w *Wierszu o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*, lecz śmierć tragiczna.

¹⁷ Zob. też, *Legends o krwi. Antropologia przęsądu* (z cyklu: *Obraz osobliwy*), Warszawa 2008.

¹⁸ A. Kochan, dz. cyt., s. 166.

Widzimy więc, że ogólny paralelizm kompozycyjny na przestrzeni dwóch odnośnych części liryku Kornhausera nie wyklucza pewnych istotnych różnic szczegółowych, powodujących niejasność niektórych znaczeń oraz, co ważniejsze, niespójności w zakresie stylistyki odbioru. Natomiast trzecia część, czyli zakończenie analizowanego wiersza Kornhausera (trzy ostatnie wersy) różni się całkowicie od zakończenia *Wiersza o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*, ponieważ w przeciwieństwie do średniowiecznego pierwowzoru omawiany utwór nie zawiera żadnej zapowiedzi odwetu czy choćby wzmianki o próbach ukarania sprawców pogromu (które notabene zaraz po masakrze podjęto – z różnymi zresztą skutkami). Zamiast tego poeta stworzył obraz, który ponownie należy traktować jako metaforyczny, gdyż mamy tu do czynienia z wykreowaną postacią zamkniętego w powojennym polskim obozie koncentracyjnym Boga chrześcijan, który drży ze strachu na widok przedstawicieli państwa polskiego mordujących żydowskie dzieci. W ten sposób poeta przedstawił rzeczywistą przepaść dzielącą Polaków od Żydów będących formalnie obywatelami jednej i tej samej Rzeczypospolitej: milicja i wojsko, służące w normalnym kraju do obrony jego mieszkańców przed przestępcami i najeźdźcami, w tużpowojennej Polsce stały się zaczynem i realizatorem morderczej agresji w stosunku do ludzi uznanych za obcych i jednocześnie winnych, jako zbiorowość, wyimaginowanej zbrodni dzieciobójstwa¹⁹.

Powstaje pytanie, co kierowało autorem dokonującym takiego, a nie innego wyboru wzorca lirycznego, skoro rezultat jego zabiegów kreacyjnych trudno uznać za w pełni udany, i to zarówno pod względem formy poetyckiej, która trochę razi niejednorodnością wynikającą z niekonsekwentnej stylizacji archaicznej, jak i pod względem spójności znaczeniowej, której utrzymanie wymaga od czytelnika traktowania pewnych partii utworu dosłownie, innych zaś – metaforycznie (a niekiedy zwyczajnie nie da się wyjaśnić niektórych sformułowań), co trudno uznać za walor artystyczny całości.

Zapewne Kornhauser nie znalazł w bliższych mu chronologicznie epokach polskiej poezji takiego wzoru wypowiedzi lirycznej, który udźwignąłby ogrom bestialstwa kieleckiego, dlatego sięgnął do zamierzchłej przeszłości w nadziei, że piętnastowieczny paradygmat wierszowanej opowieści o tłumie dokonującym samosądu (też w lipcu!) okaże się wystarczająco odległy w czasie, by swą szacowną, pokrytą patyną wieków formą poetycką zapewnić dystans niezbędny do ogarnięcia rozumem i emocjami, a w dalszej konsekwencji – wyrażenia niepojętej dla normalnego człowieka dwudziestowiecznej zbrodni. Prawdopodobnie poeta starał się oddać to okropne zdarzenie w sposób z jednej strony stonowany i obiektywny (za pomocą partii zapożyczonych z *Wiersza o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*), z drugiej zaś – poruszający współczesnego odbiorcę (przez hiperbolizację zbrodni dzięki cząstkowemu odstąpieniu od prawdy historycznej oraz dzięki metaforycznemu zakończeniu).

¹⁹ „Jedno jest pewne: wojsko i milicja nie tylko włączyły się do pogromu, ale także – jak wynika z większości relacji żydowskich i polskich – odegrały rolę jego katalizatora” – J. Tokarska-Bakir, *Pogrom kielecki jako dramat społeczny*, s. 164.

W sumie jednak otrzymaliśmy utwór, którego logika wewnętrzna – wynikająca w dużej mierze z zastosowania aluzji literackiej – szwankuje, przez co wiersz traci wiele ze swej siły retoryczno-perswazyjnej. W tej sytuacji może dziwić uczynienie *Wiersza o zabiciu doktora Kahane* mottem wydanej w ostatnim czasie najbardziej szczegółowej monografii pogromu kieleckiego²⁰. Widocznie literatura polskiej na lepszy wiersz o tych ponurych zdarzeniach ciągle jeszcze nie stać.

Aleksander Madyda

The puzzling (or completely misconceived) concept of Julian Kornhauser's *Wiersz o zabiciu doktora Kahane* (A poem about killing Dr. Kahane)

Summary

The article is an analysis of Julian Kornhauser's poem *Wiersz o zabiciu doktora Kahane*, devoted to the Kielce pogrom, constructed by means of a literary allusion to an anonymous medieval poem *Wiersz o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego* (A poem about killing Andrzej Tęczyński). However, the meaning of the events described in Kornhauser's poem undermines the functionality of the literary allusion used in it, as there is no analogy to be found between the lots of the protagonists of the two poems: a medieval starost and a contemporary doctor. In *Wiersz o zabiciu doktora Kahane*, as in its medieval prototype, we can distinguish three parts of lyrical monologue, but the general compositional parallelism found in the initial parts of Kornhauser's poem does not rule out certain significant differences, leading to unclear meaning of some of the messages and, what is more important, incoherence in the stylistics of its reception. The third part, however, i.e. the ending of the poem analysed, differs entirely from the ending of *Wiersz o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*. What we receive, eventually, is a poem whose internal logic – resulting to a large extent from the use of the literary allusion – fails, making the poem lose much of its rhetorical and persuasive power.

²⁰ Zob. też, *Pod kłótwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 11.